

Tomasz Węclawowicz [ORCID: 0000-0001-5216-5331]

prof. dr hab. inż. arch., Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

## KRYTYKA PRETENSJONALNEGO HISTORYZMU W TWÓRCZOŚCI WITKACEGO I GRUSZCZYŃSKIEGO NA PRZYKŁADZIE UL. RETORYKA W KRAKOWIE<sup>1</sup>

### Streszczenie

Artykuł omawia architekturę *fin de siècle* przy ulicy Retoryka w Krakowie i jej recepcję przez artystów awangardy lat dwudziestych następnego stulecia. U schyłku wieku XIX tekstualność historyzmu była aprobowana, ale pokolenie później uważano ją za pretensjonalną. Jednym z krytyków był Witkacy. Wspólnie z przyjaciółmi stworzył w Krakowie awangardową grupę artystyczną „Formiści”. Równocześnie kochał się w Jadwidze Unrug, która mieszkała na końcu ulicy Retoryka. W swej powieści *Nienasylenie* (wyd. 1930) nie opisywał co prawda architektury tych kamienic, ale wyobrażał sobie ich mieszkańców, śniących „krakowski sen o potęgde”. Drugim krytykiem był Włodzimierz Gruszczyński, który „zmodernizował” w roku 1929 tamtejszy Dom Egipski, ozdobiony motywami kwiatów lotosu, uskrzydłonego dysku słonecznego, figurkami Ozyrysa etc. Egzotyczno-historyzujące elewacje przemodelował na modne ówczesnie *art deco*. Postawy Witkacego i Włodzimierza Gruszczyńskiego względem *fin de siècle* są spójne. Obie są negacją: dla Witkacego jest to negacja treści, a dla Gruszczyńskiego formy.

**Słowa kluczowe:** Kraków, historyzm v. modernizm, powieść surrealistyczna, *Art-Deco*

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł jest zapowiedzią większego opracowania o mityzacji Krakowa w powieściach Witkacego (wg DS/WAiSP/12/2019-2020), które ukaże się w „Journal of Urban Ethnology” w 2021 r.

**Abstract****Criticism of the pretentious Historicism in the works of Stanisław Ignacy Witkiewicz and Włodzimierz Gruszczyński: The example of Retoryka Street in Krakow**

The paper discusses the *fin de siècle* architecture at Retoryka Street in Krakow and its reception by avant-garde artists of the next century. In the late 19th century, the textuality of Historicism was approved, but a generation later it was considered pretentious. One of the critics was Stanisław Ignacy Witkiewicz, a writer and a painter. He was a member of the avant-garde group "The Formists" and he was in love with Jadwiga Unrug, who lived at the end of Retoryka Street. In his novel *Insatiability* (published 1930) he did not describe the architecture of these tenement houses, but their inhabitants dreaming „a Krakow dream of power”. The second artist was Włodzimierz Gruszczyński, who (in 1929) remodelled the richly decorated Egyptian House into simplified *Art-Deco*. The attitudes of Witkiewicz and Gruszczyński towards *fin de siècle* are negations: for Witkiewicz it applies to the „contents”, and for Gruszczyński – to the architectural shape.

**Key words:** Krakow, Historicism v. Modernism, surrealist novel, *Art-Deco*

Wszyscy wiedzą, gdzie jest w Krakowie ulica Retoryka. Prawie wszyscy wiedzą, że nazwa pochodzi od podmiejskiej jurydyki o tej nazwie, gdyż swego czasu była ona własnością uniwersyteckiej Katedry Retoryki. Wiadomo też, że jest to ulica w tzw. lepszej części miasta, z reprezentacyjnymi, choć niewielkimi kamienicami, wznoszonymi tam od schyłku wieku XIX. Dawniej płynęła tamtędy odnoga Rudawy i płynie nadal, lecz od przeszło stu lat jest ukryta w podziemnym kanale, na którym urządzono zadrzewiony bulwar.

Witkacego powszechnie łączy się z Zakopanem i z Warszawą. W Zakopanem miał dom rodzinny i tam też przez całe życie spędzał najwięcej czasu. W Warszawie częściej bywał w latach trzydziestych. Przyjaźnił się z Brunonem Schulzem, Witoldem Gombrowiczem, Zofią Nałkowską. W Warszawie w roku 1935 został odznaczony Wawrzynem Akademickim Polskiej Akademii literatury. W Warszawie zamieszkała po separacji jego żona Jadwiga, którą często odwiedzał, i w Warszawie mieszkała także jego stała partnerka – Czesława Oknińska

Natomiast krakowskie epizody życiowe Witkacego na przełomie drugiej i trzeciej dekady ubiegłego stulecia jawią się zwykle jako poniekąd drugoplanowe. Ze względów twórczych i życiowych były jednak istotne dla ówczesnie trzydziestokilkuletniego i nadwrażliwego artysty. W Krakowie już w latach pierwszej wojny działali formiści. Witkacy był jednym z założycieli tej grupy artystycznej i brał udział w pierwszej (a w zasadzie drugiej) ich wystawie w Krakowie w roku 1917 i w kolejnych, pisywał również artykuły do wydawanego w Krakowie czasopisma „Formiści”. Nikły odbiór, a w istocie brak reakcji krakowskiego środowiska na formistyczne eksperymenty, bardzo zresztą umiarkowane na tle europejskiej awangardy, spowodowały wycofanie się Witkacego do Zakopanego i założenie sławnej Firmy Portretowej. Frustracja przemieniła się w pogardę artysty dla Krakowa. Można to wyczytać w dwu jego powieściach – *Nienasylenie* i *Jedyne wyjście* – których akcja dzieje się w Krakowie, chociaż nie jest to w tekstach wypowiedziane *expressis verbis*<sup>2</sup>. Właśnie w Krakowie miesz-

<sup>2</sup> *Nienasylenie* wydał Witkacy zresztą nie w Krakowie, ale w Warszawie, w roku 1930. Kilka kolejnych wydań ukazało się w latach 1957–2003. Cytaty przytoczone poniżej pochodzą z wydania z roku 1982, sygnowanego przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

kała przyszła żona Witkacego, Jadwiga Unrug, siostrzenica Wojciecha Kossaka. Po tragediach wojennych Kossakowie byli jedyną jej rodziną. Dla poniższych rozważań ważne jest, iż willa Kossaków stoi niedaleko ulicy Retoryka, w istocie na jej końcu. Na drugim krańcu ulica Retoryka łączy się z ulicą zwaną dawniej Wolską<sup>3</sup> – reprezentacyjną promenadą prowadzącą ze Starego Miasta na Błonia, zamkniętą w perspektywie sylwetą kopca Kościuszki (il. 1).

Przy ulicy Wolskiej, idąc od Plant, po lewej stoją kolejno pałace hrabiów Ogińskich i Potulickich z portykiem kolumnowym na wyniesionym podjeździe<sup>4</sup>, dalej pałac hrabiów Czapskich<sup>5</sup>. Nieco dalej stoi kamienica rodziny Janczewskich, zwana Sienkiewiczowską, gdyż pisarz, powinowaty właścicieli, często tu przebywał, a według rodzinnej legendy to tutaj, na piętrze, powstała powieść *Quo vadis*. Natomiast w salonie na parterze gościli Ignacy Paderewski, Helena Modrzejewska i malarz Adam Chmielowski, lepiej znany jako Brat Albert<sup>6</sup>. Po tej samej stronie, w nieistniejącej już kamienicy było mieszkanie rodziny Puge-tów – baronów i rzeźbiarzy, a w ogrodzie pracownia rzeźbiarska<sup>7</sup>. Na rogu, na skrzyżowaniu z ulicą Retoryka, stoi pałac Ostaszewskich<sup>8</sup>. Niemal *vis à vis* miała swą kamienicę Olga Boznańska z pracownią malarską na poddaszu<sup>9</sup> – upamiętnia to spiżowa tablica przy bramie wejściowej. Opodal na rogu ulicy Wenecja mieszkał i malował Piotr Stachiewicz<sup>10</sup>. Jeszcze dalej, po lewej, stoi kamienica hrabiów Małachowskich z mozaikowym herbem nad portalem<sup>11</sup> (il. 2).

Pomiędzy tymi artystyczno-arystokratycznymi krańcami rozciąga się ulica Retoryka, a przy niej stoją kamienice – zwyczajne i niezwykłe. U schyłku wieku XIX kilka z nich zaprojektował i zrealizował Teodor Talowski. Był niezwykle twórczy. Projektował zarówno kamienice czynszowe o standardowych kompozycjach elewacji, jak i wille i domy miejskie o indywidualnie rozwiązywanym detalu i zróżnicowanej fakturze ceramicznej lica ścian. W historii architektury zasłynął realizacją monumentalnego kościoła św. Elżbiety we Lwowie i właśnie kamienicami przy krakowskiej ulicy Retoryka.

Na rogu Wolskiej stoi kamienica Pod Śpiewającą Żabą, nieco zmieniona, dwukrotnie nadbudowana, ale z zachowaniem zasadniczej kompozycji elewacji

<sup>3</sup> Dziś ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego.

<sup>4</sup> Nr 4, dziś Seminarium Archidiecezjalne.

<sup>5</sup> Nr 10/12, dziś Oddział Muzeum Narodowego.

<sup>6</sup> Nr 16, dziś hotel Akademii Górniczo-Hutniczej.

<sup>7</sup> Nr 18, dziś blok mieszkalny z początku lat 60. XX wieku. W książce: *Zabytki architektury i budownictwa w Polsce: Kraków*, wydanej przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie w roku 2007 (s. 274) dom ten nadal figuruje jako dzieło Tadeusza Stryjeńskiego z roku 1890. Taki przykład wręcz surrealistycznej krakowskiej „trwałości pamięci” na pewno zafascynowałby Witkacego.

<sup>8</sup> Nr 24, dziś hotel Ostoya.

<sup>9</sup> Nr 21.

<sup>10</sup> Tzw. Dom Wenecki, ul. Wenecja 1, dziś również ozdobiony tablicą pamiątkową z płaskorzeźbiowym portretem Piotra Stachiewicza.

<sup>11</sup> Nr 36.



Il. 1. Kossakówka, fot. z 1936 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-K-3654-4).



KRAKAU. Piłsudskistrasse. — KRAKÓW. Ul. Piłsudskiego.

Il. 2. Ulica Wolska (od r. 1936 – ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego, kartka pocztowa ok. 1940 r.).

będącej parafrazą manieryzmu niderlandzkiego, gdzie jasny, piaskowcowy kamień kontrastuje ze spieczoną ciemną cegłą. W niszy nad pierwotnym gzymsem umieszczona jest rzeźba żaby grającej na mandolinie<sup>12</sup> (il. 3, 4).

Kolejna kamienica, o bardziej tradycyjnej fasadzie, zwraca uwagę wyniosłym historyzującym szczytem, niemal niderlandzkim.

Następna, zwana *Festina lente*, była domem własnym Talowskiego. Fasada jest tu asymetryczna, zbudowana z różnych materiałów. Znajdują się na niej inskrypcje: *Festina lente* (Spiesz się powoli) i *Ars longa vita brevis* (Sztuka trwa długo, życie jest krótkie) oraz nazwisko architekta w dekoracyjnym obramieniu<sup>13</sup> (il. 5).

Kolejna kamienica jest jakby dla kontrastu zupełnie zwyczajna, z kolei jeszcze następna nazywana jest Pod Ośłą Głową. Na narożu wykusza znajduje się bowiem pełnoplastyczny łeb osła, który nawiązuje do inskrypcji, nawołującej do upartego dążenia do celu – *Faber est suae quisque fortunae* (Każdy jest kowalem swojego losu)<sup>14</sup> (il. 6–8).

Za skrzyżowaniem z ulicą Smoleńsk stoi jeszcze jedna kamienica, o skromnej, typowej, historyzującej fasadzie, ale z inskrypcją: *Długo myśl, prędko czyn*<sup>15</sup>.

Elewacje kamienic Talowskiego przy ulicy Retoryka już na pierwszy rzut oka wyróżniają się asymetryczną kompozycją, kontrastami detali kamiennych i tynkowanych z surową fakturą specjalnie przepalanej cegły. Tę popularną na przełomie minionych stuleci manierę niektórzy historycy architektury nazwali „talowszczyzną”, albowiem określenia stylowe zawodzą. Projektowane w latach dziewięćdziesiątych kamienice, jak i cała twórczość Talowskiego oscylują między historyzmem a secesją. Architekt wykorzystywał historyzujące detale, ale komponował je ahistorycznie i asymetrycznie. Sięgał do wzorów z różnych epok, sugerując, iż dom został przebudowany, epatował pozorną dawnością. Tę bogatą i skomplikowaną dekorację można by współcześnie nazwać pretensjonalną, ale ówczesnie, czyli z końcem wieku XIX, sztuka musiała „przemawiać”. W architekturze historyzmu nazwano to *l'architecture parlante*. Kamienice Talowskiego rzeczywiście przemawiają inskrypcjami, rzeźbami, różnorodnymi motywami historycznymi z kręgu manieryzmu niderlandzkiego i włoskiego, komponowanymi dość swobodnie. Ich tekstualność jest sugestywna i wręcz natrętna. U schyłku wieku XIX była aprobowana, ale już pokolenie później mogła być uważana za przesadną, pretensjonalną.

---

<sup>12</sup> Ul. Retoryka 1. Zwykle mówi się, że owa żaba nawiązuje do rechotu żab, jaki było słychać w okolicy, ponieważ środkiem ulicy leniwie płynęła Rudawa. Inna hipoteza głosi, że w budynku mieściła się szkoła muzyczna. Na niedawnej konferencji poświęconej Talowskiemu, zorganizowanej przez dr Annę Jasińską w Collegium Maius, w październiku 2013, Tadeusz Bystrzak wyjaśnił, że szkoła muzyczna funkcjonowała tam krótko, i dopiero w latach międzywojennych, a już w projekcie parter kamienicy z narożnym podcieniem był przeznaczony na restaurację. Tadeusz Bystrzak rozszyfrował też nuty i słowa popularnej ówczesnie biesiadnej piosenki, które są zapisane na banderoli na fasadzie.

<sup>13</sup> Ul. Retoryka 5.

<sup>14</sup> Ul. Retoryka 9.

<sup>15</sup> Ul. Retoryka 15.



II. 3. Ul. Retoryka 1, dom Pod Śpiewającą Żabą. Fragment elewacji (fot. T. Węcławowicz).



II. 4. Ul. Retoryka 1, godło domu Pod Śpiewającą Żabą (fot. T. Węcławowicz).



Il. 5. Ul. Retoryka 5, fragment elewacji domu Festina lente (fot. T. Węclawowicz).



Il. 6. Ul. Retoryka 7, fragment elewacji domu Pod Oślą Głową (fot. T. Węclawowicz).

Poza kamienicami Talowskiego, po drugiej stronie ulicy Retoryka, na wydłużonej parceli stał monumentalny Dom Egipski. Nie był to projekt Talowskiego, lecz znanego krakowskiego budowniczego Beniamina Torbe<sup>16</sup>. Dom Egipski zawdzięczał swą nazwę dekoracji z motywami egipskimi: kwiatami lotosu, uskrzydłonego dysku słonecznego, figurkami Ozyrysa na węgarach okien. Największe wrażenie robiły siedzące nad portalem dwie pełnoplastyczne rzeźby faraonów. Przed nimi, już na chodniku, postawiono sfinksy i wysokie ciosowe obeliski, słowem – apogeum pretensjonalności!<sup>17</sup> (il. 9–11).

Historycy sztuki wielokrotnie przeprowadzali analizę twórczości Talowskiego<sup>18</sup>. Nie będzie więc tutaj referowana. Nikt nie zastanawiał się jednak, dla kogo owe dziwaczne domy były projektowane. Wiadomo, że sam Talowski był ekscentrykiem. W domu własnym przy ul. Retoryka 5 miał ptaszarnię z wieloma egzotycznymi okazami, które, jak sam pisał, wiele go kosztują<sup>19</sup>. Ale kto zamawiał te dziwaczne projekty, akceptował je i wprowadzał się do domów: Pod Śpiewającą Żabą czy Pod Oślą Głową? Czy byli to przyjaciele architekta, czy ludzie zwyczajni, przy tym obcy. Niezastąpiony w wyjaśnieniach jest *Krakowski Kalendarz Józefa Czecha*, ukazujący się corocznie w interesującym nas okresie u schyłku wieku XIX aż do I wojny światowej. Jest tam, jak wiadomo, wykaz właścicieli nieruchomości – swoista kronika towarzyska, potwierdzająca status materialny ówczesnych „obywateli miasta Krakowa”<sup>20</sup>. Pomocne są też książki adresowe, a nawet książki telefoniczne z lat międzywojennych<sup>21</sup>.

<sup>16</sup> Ulica Retoryka 10–12. Na jednym z rysunków projektowych widnieje podpis „K. Lachnik”. Beniamin Torbe był określony jako budowniczy. I. Fischer, L. Zinkow, „*Dom egipski*” w *Krakowie – przykład egiptomanii w architekturze polskiej*, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, t. V, TAIWPN Universitas, Kraków 2004, s. 33–57; L. Zinkow, *Imhotep i pawie pióra. Z dziejów inspiracji egipskich w architekturze polskiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 173 i n.. Dom stoi do dziś, ale jego elewacja jest zasadniczo zmieniona: w roku 1929 elewację zmodernizowano. Projektantami byli Mieczysław i Włodzimierz Gruszczyńscy. Uskrzydłone dyski słoneczne pozostały jedynie na stolارce bram wjazdowych, a figury faraonów dożywają swych dni w kącie podwórza pod schodami kuchennej klatki schodowej.

<sup>17</sup> Talowski wprowadził uskrzydłone dyski egipskie w swej sławnej kamienicy Pod Pajakiem, stojącej na rogu ul. Batorego i Karmelickiej. Bez wątplenia zainspirował się dekoracją Domu Egipskiego, który codziennie oglądał po prostu przez okno z własnego domu przy ulicy Retoryka 5.

<sup>18</sup> M.in. Z. Beiersdorf, *Architekt Teodor Talowski. Charakterystyka twórczości*, [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku*, red. T. Hrankowska, PWN, Warszawa 1973, s. 199–214; J. Sepioł, *Talowski fecit*, „Architektura” 1977, nr 5–6, s. 57–60; W. Bałus, *Historyzm, analogiczność, malowniczość. Rozważania o centralnych kategoriach twórczości Teodora Talowskiego (1857–1910)*, „Folia Historiae Artium” 1988, T. XXIV, s. 117–138; *idem*, *Dom – przybytek – „nastrój dawności”*. *O kilku kamienicach Teodora Talowskiego*, [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. R. Godula, Wydawnictwo Wawelskie, Kraków 1994, s. 215–238; A. Sołtyś, *Język form Teodora Talowskiego a współczesne kompozycja architektoniczna* [praca doktorska], Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Kraków – Wrocław 2012; T. Bystrzak, *Teodor Marian Talowski*, Attyka, Kraków 2017, zwłaszcza s. 29–291.

<sup>19</sup> W. Łoś, *Teodor Talowski*, „Tygodnik Ilustrowany” 1892, nr 142, s. 186; cyt. za: W. Bałus, *Dom – przybytek – „nastrój dawności”*..., *op. cit.*, s. 219.

<sup>20</sup> „Józefa Czecha Kalendarz Krakowski”, Kraków 1887–1913, *passim*.

<sup>21</sup> *Wielka księga adresowa Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa i Królewskiego Wolnego miasta Podgórze*, III, nakładem Stefana i Maryi Mikulskich, Kraków 1907, *passim*; *Wielka księga adresowa Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa i Królewskiego Wolnego miasta Podgórze*, X, nakładem Stefana i Maryi Mikulskich, Kraków 1925, *passim*; *Spis abonentów Państwowej Sieci Telefonicznej Okręgu Krakowskiej*



II. 7. Ul. Retoryka 7, godło domu  
Pod Ośłą Głową  
(fot. T. Węclawowicz).



II. 8. Ul. Retoryka 7, fragment elewacji domu Pod Ośłą Głową z inskrypcją (fot. T. Węclawowicz).



Il. 9. Ul. Retoryka 10–12, Dom Egipski przed zmianą elewacji (Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór fotograficzny, sygn. A-II-331).



Il. 10. Ul. Retoryka 10–12, Dom Egipski po zmianie elewacji, widok od strony ul. Smoleńsk (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-U-2567-3).



Il. 11. Ul. Retoryka 10–12, Dom Egipski po zmianie elewacji, widok od strony ul. Wygoda (Narodowe Archiwum Cyfrowe, sygn. 1-U-2567-2).

Niestety, kwerenda nieco rozczarowuje. Właścicielami i mieszkańcami opisanych kamienic na ulicy Retoryka nie byli ani architekci, ani malarze, ani literaci, ani nawet tzw. ludzie kultury krakowskiego *fin de siècle 'u*, lecz sami tzw. filistrzy: kupcy, adwokaci, lekarze, nawet inżynier<sup>22</sup>.

Nasuwa się wniosek, że owi zacni skądinąd ludzie, ale zarazem „straszni mieszczanie” – prawnicy, lekarze, kupcy – wprowadzając się do ekscentrycznych domów przy ul. Retoryka chcieli zapewne zabłysnąć w blasku mieszkającej w pobliżu arystokracji i artystów. Twórczość Juliusza i Wojciecha Kossaków oraz

---

*Dyrekcji Poczt i Telegrafów. Według stanu z dnia 31 grudnia 1924*, nakładem Henryka Nowaka, Cieszyn 1925, passim.

<sup>22</sup> Obie kamienice pod nr 1 i 3 posiadali Sylwester i Helena Rychterowie, którzy odsprzedali kamienicę nr 3 bliżej nieznanym Wincentemu i Stanisławie Janoszom. Kamienica nr 5 była własnością Talowskiego, który tu mieszkał przez długi czas wraz z żoną. Kamienica nr 9 należała do przybyłej z Lwowa kupieckiej rodziny Stadtmüllerów. Karol Stadtmüller był inżynierem, autorem pierwszego polskiego słownika technicznego. Kuriozalny Dom Egipski początkowo kilkakrotnie zmieniał właścicieli, nawet w trakcie budowy. Inwestorem miał być Józef Kulesza, a pierwszym właścicielem Joel Bauminger, jednak należał także (może część) do doktora Leona Horowitza, adwokata, a potem do jego córki, która wyszła za mąż za Zygmunta Wachtela, lekarza. Jeszcze później cały dom stał się własnością dra Józefa Ostoi Zagórskiego, a po 1905 r. należał do funduszu stypendyjnego jego imienia. Por. m.in. I. Fischer, L. Zinkow, „*Dom egipski*” w *Krakowie...*, *op. cit.*, s. 42–43.

Piotra Stachiewicza była bowiem bezpieczna, bo bardzo zachowawcza, i w prowincjonalnym Krakowie aprobowana z wielką atencją. Natomiast malarstwo Olgi Boznańskiej, mającej też pracownię w Monachium i w Paryżu, spełniało wszelkie lokalne wyobrażenia o europejskiej awangardzie.

Witkacy oglądał elewacje ulicy Retoryka we wczesnych latach dwudziestych jako formista i narzeczony siostrzenicy Wojciecha Kossaka. Nie zachowały się przekazy, czy odwiedzał Kossakówkę, bo przyszlą żonę poznał w Zakopanem, ale wydaje się to oczywiste, a co najmniej prawdopodobne. Mieszkał wtedy – jak to się w Krakowie mówiło – „u Boyów”, czyli w mieszkaniu Tadeusza Boya Żeleńskiego i jego żony Zofii z Pareńskich przy ulicy Krupniczej 13 (w zasadzie 11a). Do Kossakówki mógł iść albo na wprost ulicami Loretańską, Jabłonowskich i Czapskich, albo równoległe ulicą Garncarską. Tak czy inaczej wychodził na ulicę Wolską, a dalej szedł już ulicą Retoryka.

Wkrótce, w roku 1925, Witkacy – rozczarowany fiaskiem recepcji formistów – zaprzestał malarstwa olejnego. W tymże roku rozstał się z żoną, która wyprowadziła się z Zakopanego do Warszawy. Nic dziwnego, że cały Kraków, a zwłaszcza okolice Kossakówki, ulica Retoryka i jej wyobrażeniowi mieszkańcy, nie kojarzyli mu się pozytywnie. Nie wiadomo, czy już wtedy myślał nad *Nienasyceciem* i wyobrażał sobie tamtejszych mieszkańców jako bohaterów swej powieści, w której Kraków jest oceniany przez autora jak najgorzej. W tekście ani razu nie pada pełna nazwa miasta. Jest tylko „miasto K”, nazywane czasem „Regionalną Stolicą K, w skrócie RSK” (s. 194), lub „zagwazdrane miasto K” (s. 312), albowiem „w tej dziurze K wszystko było blisko, co chwila utykało się nosem w przedmieściach” (s. 312). Ulica Retoryka szczególnie intrygowała Witkacego. Wymienia ją kilkunastokrotnie, nawet kpiąco przekręcając ją na „Św. Retoryka” (s. 309)<sup>23</sup>. Ulica ta pojawia się w tekście powieści po raz pierwszy zaledwie kilka wersów przed ową „Regionalną Stolicą K”. Drugoplanowym bohaterem jest tu niejaki Sturfan Abnol.

Postanowił [on] wychować [narzeczoną] na swoją żonę nowego typu [...] Mieszkali w czterech pokoikach w opuszczonym pałacu Gąsiorowskich na ulicy Retoryka – i jak pisze dalej Witkacy – każdy wie gdzie to jest. (s. 194)<sup>24</sup>

<sup>23</sup> Inne miejsca, w których rozgrywa się akcja, są albo anonimowe, albo wyobrażeniowe, albo wzmiankowane jednorazowo, np. Kocmyrzów koło Krakowa i Pychowice tamże.

<sup>24</sup> Jedyne „pałac” przy ul. Retoryka to pałacyk Ostaszewskich (ul. Wolska 24) o skromnej neoklasycznej architekturze, ale jego wyposażenie było zapewne imponujące. Do dziś zachowały się polichromie na plafonach. Nie wiadomo, czy istotnie w latach 20. był opuszczony i zaniedbany. I dlaczego miałyby należeć do Gąsiorowskich? Witkacy znał rodzinę generała Janusza Tadeusza Gąsiorowskiego. Być może również znał Stanisława Jana Gąsiorowskiego, późniejszego profesora archeologii UJ, w latach 20. młodego asystenta, który wrócił z frontu wojny polsko-bolszewickiej. W powieściach Witkacego każda postać jest parodią rzeczywistych osób z kręgu znajomych autora – nie zawsze łatwo rozszyfrować ich realną tożsamość. Podobnie każde imię i nazwisko jest albo anagramem prawdziwego nazwiska, albo neologizmem, kontaminacją słów, zwykle francuskich, niemieckich lub angielskich.



Il. 12. Pawilon Polski na Wystawie Światowej w Paryżu w roku 1925 (kartka pocztowa z 1925 r., fot. A.P., wyd. Papeghin, Paris, seria: Exposition Internationale des Arts Décoratifs Paris 1925, n° 62).

Na Retoryka mieszkała także niejaka Persy Zwierzątowska<sup>25</sup>, a główny bohater *Nienasyenia* – *alter ego* autora – Geneczyp Kapen zostaje adiutantem u kwatermistrza Erazma Kocmołuchowicza, tytanicznego wodza, którego misją jest obrona Polski przed zalewem Chińczyków. Uczucia swe Geneczyp kieruje pechowo właśnie ku perwersyjnej i demonicznej Persy, kochanki Kocmołuchowicza.

<sup>25</sup> Imię „Persy” jest znaczące jako angielski kolokwializm/wulgaryzm. Zatem w wolnym tłumaczeniu jej imię i nazwisko można przetłumaczyć jako „Seksualne Zwierzątko”, którym – jak wynika z treści – w istocie była.

Witkacy nie opisuje architektury domów przy ulicy Retoryka, ale wyobraża sobie, co bohaterowie jego powieści robili we wnętrzach i jak te wnętrza wyglądały:

Był szary, ciepły, słodkawy, pachnący trawą dzień wiosenny. Po całodziennych ćwiczeniach za miastem popędził Genezyp koło szóstej na ulicę Retoryka, do Persy. [...] Przyjęła go w łóżku wśród jakiś piór à la Wrubel (– mniej uświadomionym czytelnikom autor wyjaśnia że to malarz a nie ptaszek –) wśród hiperbrabanckich przezroczystości i poduszek, których poduszkowatość przechodziła sen o lenistwach najwschodniejszego z książąt ziemi. Wszystko to było bardzo tanie, tylko skonstruowane z niesłychanie sadystycznym smaczkiem. [...]. Persy odkryła kołdrę koloru róży herbacianej i zawinęła koszulę pod szyję. (s. 294–295)

Dekadencja i nikłe blaski minionego *fin de siècle'u* – taki był u Witkacego świat ulicy Retoryka. Tam dogorywał krakowski sen o potędze. Ulica Wolska, ulica Retoryka były niegdyś jednym z salonów mieszczańskiego Krakowa, specyficznym, bo łączącym w sobie pieniądze i sztukę, ale sztukę mieszczańską, dobrą warsztatowo i zacną tematycznie. O żadnym z Kossaków ani o Piotrze Stachewiczu nie można przecież powiedzieć, że należeli do cyganerii artystycznej.

Domy na Retoryka z pretensjonalnymi dekoracjami były dla Witkacego metonimią cudaczności Krakowa. Literackie fantazje na temat miasta nie były bynajmniej rezultatem oczarowania, ale przeciwnie – gorzkiego rozczarowania; były demityzacją. Narracja powieściowa była jej narzędziem, jedynym właściwym dla pisarza. Zdumiewająco liczne wzmianki o ulicy Retoryka można rozumieć jako odreagowanie doświadczenia tego miejsca przez autora. Powieściowe postaci są krzywym zwierciadłem jego krakowskich przyjaciół i kochanek. Pośród nich umieścił też siebie czy też raczej rozmaite aspekty swej osobowości: perwersyjnego kochanka, filozofa i awangardowego malarza.

Na zakończenie rozważań o ulicy Retoryka można przywołać działania innego awangardowego artysty-architekta. Opisany wyżej Dom Egipski został „zmodernizowany” w roku 1929. Autorami byli bracia Gruszczyńscy: Włodzimierz, który właśnie ukończył Wydział Architektury Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, i jego starszy brat Mieczysław, uprawniony budowniczy<sup>26</sup>. Usunięto znad portalu figury faraonów, a sprzed elewacji kamienne sfinksy i obeliski. Skuto też wszelkie dekoracje sztukatorskie. Profesor Włodzimierz Gruszczyński wspominał po latach, że tynki na elewacji odpadały, zaprawa była złej jakości, dlatego skucie do lica wydawało się oczywiste<sup>27</sup>. Być może jednak nie tylko jakość tynków była powodem. W latach międzywojennych niejednokrotnie

<sup>26</sup> T. Węclawowicz, A. Jankowska-Marzec, *Architektura wzruszeniowa Włodzimierza Gruszczyńskiego*, Societas Vistulana, Kraków 1999, s. 13–15. Ostatnio także: W. Kosiński, T. Węclawowicz, *Włodzimierza Gruszczyńskiego kreacje, projekcje, utopie...*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2017, s. 7–8.

<sup>27</sup> Wg relacji prof. Wojciecha Kosińskiego. Tak też tłumaczono to w ówczesnej prasie, zob. I. Fischer, L. Zinkow, *op. cit.*, s. 33, przyp. 1 oraz s. 52. Jednakże inne krakowskie kamienice realizowane przez Beniamina Torbego zachowały do dziś dekoracje elewacji w dobrym stanie.

negowano estetykę *fin de siècle* i skuwano sztukaterie<sup>28</sup>. Ze względów konstrukcyjnych Gruszczyński nie naruszył podziałów elewacji ani osi okiennych. Na ryzalitach bocznych wprowadzili rytmicznie zwielokrotnione ostrokrawędziste lizeny, podobne do dekorujących ściany w Pawilonie Polskim, nagrodzonym na paryskiej wystawie w roku 1925. Kamienne obramienie głównego portalu zostało zachowane w podstawowych, prostych formach geometrycznych, za to rozbudowane na sąsiednie okna parteru. W miejsce egipskich kolumn o kapitelach z palmowych liści wstawiono także owe ostrokrawędziste lizeny. W istocie przymodelowali kamienicę z egzotyczno-historyzującej na *art deco*, zwane w Polsce „stylem kryształkowym” (il. 12).

Skucie form historyzujących było pierwszym i jedynym takim działaniem Gruszczyńskiego. W następnych latach swej twórczości, początkowo wspólnej z bratem, nie stronił od form historycznych, ale syntetyzował je, skupiając się na proporcjach, a nie na dosłowności detalu. Przykładem są kościoły w diecezji tarnowskiej i projekty konserwatorskie krakowskiego Rynku i Wzgórza Wawelskiego<sup>29</sup>. Przygoda z *art deco* okazała się jednorazowa, być może dlatego, że Adolf Szyszko Bohusz, ówczesny rektor krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, ostro krytykował wspomniany Pawilon Polski z roku 1925, który zainicjował w kraju „styl kryształkowy” – jak nazywał go ironicznie: styl „na trójkątno”<sup>30</sup>.

Postawy obu artystów – Witkacego i Gruszczyńskiego – względem *fin de siècle*’u są wbrew pozorom spójne, aczkolwiek wyrażone odmiennymi środkami. Obie są negacją: wykpieniem lub wręcz likwidacją. Dla Witkacego ważna była treść ukryta za pretensjonalną architektoniczną formą. Powieściowa akcja toczy się w kostiumach – jak pisze: à la Michaił Wrubel. Późne obrazy tego secesyjnego rosyjskiego malarza istotnie epatują niezwykle dekoracyjnym przepychem. Tak sobie pisarz wyobrażał wnętrza „hipebrabanckich”, „poduszkowatych”, lecz „bardzo tanich” mieszczańskich salonów na ulicy Retoryka.

Podobnie Gruszczyński zanegował i odrzucił cały dekoracyjny bagaż architektury historyzmu. Z Domu Egipskiego wydobył neutralną, prostą bryłę i nadał jej nowy, ale także dekoracyjny charakter. Szukając nowoczesności, nie uniknął reguł klasycznej kompozycji. Na gładkich, oczyszczonych ze stiuków ścianach wprowadził lizeny akcentujące ryzality, a oś środkową wzmocnił masywnymi elementami rozbudowanego portalu. Mając ograniczone możliwości techniczne, całkowicie przekomponował istniejący budynek w ówczesnie modnym stylu, który wtedy chyba szczerze aprobował. *Nota bene* mieszkał w nim później przez wiele lat.

---

<sup>28</sup> Spektakularnym przykładem jest niegdyś reprezentacyjna kamienica przy ul. Foksal 13 w Warszawie, zmodernizowana w ten sposób przez Franciszka Mączyńskiego.

<sup>29</sup> T. Węclawowicz, A. Jankowska-Marzec, *op. cit.*, s. 17–32.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 15, przyp. 15

**Bibliografia**

- Bałus W., *Dom – przybytek – „nastrój dawności”. O kilku kamienicach Teodora Talowskiego*, [w:] *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. R. Godula, Wydawnictwo Wawelskie, Kraków 1994.
- Bałus W., *Historyzm, analogiczność, malowniczość. Rozważania o centralnych kategoriach twórczości Teodora Talowskiego (1857–1910)*, „Folia Historiae Artium” 1988, T. XXIV.
- Beiersdorf Z., *Architekt Teodor Talowski. Charakterystyka twórczości*, [w:] *Sztuka 2. połowy XIX wieku*, red. T. Hrankowska, PWN, Warszawa 1973.
- Bystrzak T., *Teodor Marian Talowski*, Attyka, Kraków 2017.
- Fischer I., Zinkow L., „*Dom egipski*” w Krakowie – przykład egiptomanii w architekturze polskiej, „Modus. Prace z Historii Sztuki”, t. V, TAiWPN Universitas, Kraków 2004.
- Kosiński W., Węclawowicz T., *Włodzimierza Gruszczyńskiego kreacje, projekcje, utopie...*, Oficyna Wydawnicza AFM, Kraków 2017.
- Sepioł J., *Talowski fecit*, „Architektura” 1977, nr 5–6.
- Sołtysik A., *Język form Teodora Talowskiego a współczesne kompozycja architektoniczna* [praca doktorska], Wydział Architektury Politechniki Wrocławskiej, Kraków 2012 [https://www.dbc.wroc.pl/Content/18724/sołtysik\\_jezyk\\_form\\_PhD.pdf](https://www.dbc.wroc.pl/Content/18724/sołtysik_jezyk_form_PhD.pdf).
- Spis abonentów Państwowej Sieci Telefonicznej Okręgu Krakowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów. Według stanu z dnia 31 grudnia 1924*, nakładem Henryka Nowaka, Cieszyn 1925.
- Węclawowicz T., Jankowska-Marzec A., *Architektura wzruszeniowa Włodzimierza Gruszczyńskiego*, Societas Vistulana, Kraków 1999.
- Wielka księga adresowa Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa i Królewskiego Wolnego miasta Podgórze*, III, nakładem Stefana i Maryi Mikulskich, Kraków 1907.
- Wielka księga adresowa Stołecznego Królewskiego miasta Krakowa i Królewskiego Wolnego miasta Podgórze*, X, nakładem Stefana i Maryi Mikulskich, Kraków 1925.
- Zinkow L., *Imhotep i pawie pióra. Z dziejów inspiracji egipskich w architekturze polskiej*, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.